

Kancewicz, Jan

"Dzieje Wielkiego Proletariatu", Leon Baumgarten, Warszawa 1966 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 57/3, 472-481

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Szkoda, że autor omawiając walkę o alfabet w latach 1834—1836 nie wspominał, iż próbę zastosowania alfabetu łacińskiego w ukraińskim piśmiennictwie podjął na początku lat czterdziestych Iwan Hołowacki, który stoczył o to znaczną batalię z bratem Jakubem. Jakub Hołowacki uzasadnił w końcu błędność jego argumentacji (podobnej do argumentacji J. Łozińskiego z r. 1834)¹⁶, szeroko omawiając przy okazji program oświecenia narodowego, do którego według niego droga prowadzi od alfabetu, poprzez język, do oświaty, a ta z kolei prowadzi do „przyznania przyrodzonych praw całemu narodowi”¹⁷. Wydaje się, że takie postawienie sprawy pociągnęło za sobą poważne następstwa w postaci rezygnacji z jakiegokolwiek działalności politycznej, zmierzającej do zmian społecznych w Galicji. I w tym kontekście należy rozumieć słowa Iwana Hołowackiego, iż „narody nie pragną od nas zmian politycznych”, wystarczy podnieść tylko kulturę narodu, „a polityka zmieni się, skieruje się sama przez się, dokąd jej sądzono”¹⁸.

Wszystkie te uwagi (a wiele nasuwa się ich czytelnikowi) nie zmniejszają oczywiście wartości pracy Herbilskiego, jako na razie jedynej, pełnego opracowania ukraińskiej myśli postępowej pierwszej połowy XIX wieku. Szczególnie przydatna jest ona dla nas, Polaków, z natury rzeczy zainteresowanych problematyką stosunków polsko-ukraińskich, tym bardziej, że znaczne jej partie tych stosunków właśnie dotyczy. Herbilski, dobrze rozumiejąc całość złożonej problematyki, stara się podkreślić pozytywne i postępowe elementy łączące oba narody w Galicji, wyraźnie odcinając się od ukraińskiej historiografii nacjonalistycznej, która już od czasów Denisa Zubrzyckiego (1777—1861) była wrogiem wszystkiego co polskie i za wszystkie krzywdy narodu ukraińskiego obwiniała Polaków. Rozumie też autor, że postulat granic 1772 roku, który dla większości Polaków tego czasu był warunkiem *sine qua non* odbudowy państwa polskiego, dla Ukraińców był nie do przyjęcia i dlatego domagali się państwa federacyjnego, w którym naród ukraiński miałby równo z Polakami prawa (grupa „Kola Ruskiego”, „Związek Wolnych Haliczian”, Mykoła Kmicikiewicz i Wasyl Podoliński).

Problem nie jest oświetlony w pełni i czeka na dalsze omówienie. Sądzić należy, iż autor powróci do tych zagadnień w swych dalszych badaniach i postara się dokładniej je opracować.

Jan Kozik

Leon Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 815, 1 nlb., 333 ilustr.

Praca L. Baumgartena, poprzedzona szeregiem przyczynków i publikacji źródłowych, jest pierwszym kapitalnym opracowaniem całości dziejów Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat. Autor oparł się o bardzo szeroki zestaw źródeł, zwłaszcza akta władz carskich, dotąd mało, lub wcale nie wykorzystane. Wykład jest prowadzony ściśle chronologicznie i skoncentrowany na zasadniczym temacie. Obszerny tekst operuje niezwykle bogatym i różnorodnym konkretnym materiałem, zawiera — chyba bez przesady — setki nieznanych faktów, od zasadniczych aż do zupełnie drobnych.

Wartki tok opowiadania wciąga czytelnika, a opisy dramatycznych zmagañ

¹⁶ Iwan Hołowacki do brata Jakuba 17 (29) maja 1840, *Korespondencja...*, s. 39—41.

¹⁷ Jakub Hołowacki do brata Iwana 27 sierpnia 1841, tamże, s. 57—59.

¹⁸ Iwan Hołowacki do brata Jakuba 18 (30) stycznia — 1 (13) marca 1844, tamże, s. 105. Herbilski (s. 116) mówi o tym, ale wysuwa inne wnioski: „Cokolwiek tam nie pisał Iwan Hołowacki, w praktyce sprawa przedstawiała się inaczej. «Ruska trójca» całą swą działalnością sprzyjała antypańszczyźnianemu i antyabsolutystycznemu ruchowi”. Rzecz w tym, że tylko „sprzyjała” swą działalnością literacką, ale w ruchu tym czynnie nie uczestniczyła.

rewolucjonistów z żandarmerią i władzami śledczymi oraz sądowymi nabierają niekiedy niemal sensacyjnego charakteru. Autor nie stroni od ujęć emocjonalnych i literackich. Świadczą o tym m.in. tytuły części i rozdziałów, np. „Dni walki — dni siły”, „Życie i czyn” lub „Zmierzch” i „Ostatni poryw”. Jeszcze bardziej — poprzedzające tekst rozdziałów, motto z poezji rewolucyjnej i socjalistycznej omawianego okresu. Wreszcie, w klimat epoki wprowadza bogata i starannie dobrana ikonografia (333 ilustracje w tekście i na wkładkach). Nader przydatne są wykresy i plany, wskazujące miejsca działalności organizacyjnej i wydawniczej I Proletariatu na terenie Warszawy, jego kontakty z ośrodkami rewolucyjnymi w Rosji i za granicą, schemat struktury organizacyjnej partii, pierwszy i ostatni — opracowane przez samego autora.

Specjalną zaletą pracy jest jej „uczłowieczenie”. Autor nie tylko wymienia ponad setkę nazwisk aktywnych członków i działaczy, zarówno inteligentów jak i robotników. Wymieniając wybitniejszych, każdorazowo podaje dotyczące ich dane biograficzne i charakteryzuje ich sylwetki; wydobywa z akt dziesiątki mało znanych postaci robotników-socjalistów. Obok popularyzowanego już wielokrotnie (skądinąd zasłużenie) Henryka Dulęby lub M. Mańkowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego są to K. Podbielski, P. Zaręba, W. Buksznis, M. Żynda, K. Daniłowicz, J. Ptaszyński, P. Dąbrowski, F. Kowalski, Wł. Wilczyński, J. Ostrejko, F. Cobel i wielu innych. Jeśli dodamy do tego dziesiątki wymienionych w tekście zakładów, fabryk i warsztatów, do których docierała partia, to wniosek autora, że trzon I Proletariatu stanowili robotnicy wielkoprzemysłowi, okaże się wysoce uzasadniony. A ma on istotne znaczenie, gdyż np. ani o SDKP, ani o PPS do 1895/6 r. tego chyba nie dałoby się powiedzieć, przynajmniej bez poważnych zastrzeżeń.

Żywo i konkretnie zarysował też L. Baumgarten sylwetki czołowych działaczy-inteligentów, przede wszystkim L. Waryńskiego, ale także A. Jentysówny, T. Rechniewskiego, L. Janowicza, F. Kona, M. Bohuszewiczówny, Z. Onufrowicz, H. Gostkiewicza, K. Strzemińskiego i innych. Zrywając z metodą stosowaną niegdyś, podkreślono aktywność i czołową rolę, jaką na przełomie 1883/4 r. odegrał w kraju A. Dębski.

Na specjalną uwagę zasługuje, że autor jest obcy brązownictwu. Pisze nie tylko o sprawnych organizatorach i konspiratorach zahartowanych w śledztwie i więzieniu, jak Dulęba czy P. Dąbrowski, lecz także o ludziach przypadkowych, opieszłych, gadułach, o prowokatorach i zdrajcach jak Baranowski lub Piński, jak Warpiechowski i Pacanowski, o ludziach słabych, choć może i uczciwych, ich poślizgnięciach i powrotach do szeregów bojowników. Rewelację stanowi tu — nie wahamy się użyć tego słowa — plastycznie odmalowana, pełna sprzeczności, dramatyczna, a nawet tragiczna sylwetka St. Kunickiego: ofiarnego i odważnego romantyka, a zarazem człowieka porywczego i pochopnego, dającego się omotać siecią prowokacji, człowieka załamującego się w śledztwie w imię opacznie pojętego wallenrodyzmu, ale potem odzyskującego jasność umysłu i hart ducha, wycofującego swe zeznania, godnie zachowującego się na sądzie i pod szubienicą.

Szczegółowo i z sympatią rysuje Baumgarten środowisko Rosjan-rewolucjonistów, współpracujących z Wielkim Proletariatem. Byli to nie tylko Bardowscy, Sokolski, Lurie i Igelstroem, ale np. sędzia M. Dobrowolski, pierwsze oparcie Waryńskiego po jego powrocie do kraju, oraz kpt. K. Stiepurin, działacz Narodnej Woli.

W książce zapoznajemy się z metodami agitacji i propagandy, stosowanymi przez Waryńskiego i towarzyszy. Z ich akcją pod bramami fabryk i w piwiarniach, do których uczęszczali robotnicy. Z oryginalnymi metodami konspiracji, np. z tworzeniem kół partyjnych z robotników różnych przedsiębiorstw, tak aby członkowie ich nie znali się nazwajem. Opis „techniki” partyjnej też zawiera

niejedną ciekawostkę, np. wykorzystywanie przez I Proletariat, nim urządził swą nielegalną drukarnię, legalnych drukarni prywatnych (s. 85). Baumgarten nieco ostrożniej niż inni badacze ocenia zasięg terytorialnego oddziaływania partii, np. widzi ją nie w całym okręgu białostockim, a tylko w samym Białymstoku; w Tomaszowie, ale nie w Inowłodzu czy w Spale¹.

Z akcji masowych zwraca uwagę szczegółowy opis demonstracji bezrobotnych 2 marca 1885 na Placu Zamkowym w Warszawie. Był to ostatni większy czyn organizacji kierowanej wówczas przez Bohuszewiczównę. W ogóle konkretna charakterystyka pracy partii w tym ostatnim, schyłkowym okresie (po grupie Bohuszewiczówny grupa Ulrycha) jest istotnym *novum* na tle dotychczasowej historiografii.

Bardzo interesująco rysuje autor poglądy i działalność grup Puchewicza i Krusińskiego oraz stosunki między nimi a Waryńskim, zwłaszcza bezpośrednio po jego przybyciu do kraju. Baumgarten dość ostro ocenia je obie, a przede wszystkim Puchewicza jako oportunistyczne². Pokazuje, jak pierwsze konkretne dokumenty, wydane przez Waryńskiego wspólnie z Puchewiczem (a może tylko przez ostatniego?), np. odezwa do robotników warsztatów kolei warszawsko-wiedeńskiej z lipca 1882 r., nosiły na skutek tego dość kompromisowy charakter (s. 110).

Nieznanne też były chyba dotychczas rozdziewiki między I Proletariatem a redakcją „Przedświtu” w początkach 1883 r., gdy na jej czele stali K. Dłuski i W. Piekarski. Wynikały one, jak dowodzi Baumgarten (s. 220), zarówno z aspiracji grupy „Przedświtu” do kierownictwa ruchem socjalistycznym we wszystkich trzech zaborach, co było wówczas niemożliwe, jak i z tego, iż obaj wymienieni działacze zaczęli odchodzić od konsekwentnego internacjonalizmu. Opowiedzieli się bowiem przeciwko wchodzeniu socjalistów polskich każdego z zaborów do odpowiedniej partii ogólnopaństwowej (s. 224—225).

Dramatycznie i niemal sensacyjnie brzmią opisy zmagania partii z żandarmérią: historia podrzucenia teczki z „nielegalszczyzną” na dworcu (s. 290), sfingowanie całej drukarni, aby wyprowadzić w pole mjra Siekierzyńskiego (s. 310—311) itp. Autor nie ukrywa i tego, że wielu proletariatszczyków nie przestrzegало podstawowych zasad konspiracji. Wręcz tragiczne są strony poświęcone obłędowi A. Zagórskiego i rozstrojowi N. Poll, żony Bardowskiego oraz złożonym w tym stanie ich zeznaniom. Tym bardziej patetyczne — mówiące o walce Waryńskiego, Rechniewskiego, Janowicza, Kona, Dulęby itd. o podniesienie na duchu załamanych, o wycofanie przez nich wcześniejszych zeznań i zdemaskowanie na rozprawie sądowej metod stosowanych w śledztwie.

Nieszablonowo przedstawiono także sam carski aparat władzy i jego rywalizujących między sobą funkcjonariuszy: tępego i brutalnego Siekierzyńskiego, oszukującego swych przełożonych, i podobnego doń Jankuńko, którzy nie mogli „rozszfrować” partii, oraz sprytnego, sprawnego, bezwzględnego Bielanowskiego, który to zadanie wykonał; również prokuratora Butowskiego, którego legalizm ułatwił Kunickiemu odwołanie zeznań. A wreszcie generał-gubernatora Hurko i szefa żandarmerii Broka, którzy — przy całej ich znanej bezwzględności tym razem po wyroku zabiegali (Hurko dość uporczywie!) o jego złagodzenie, w szczególności zaś o uchylenie kar śmierci (s. 674—679). Bezwzględni natomiast okazali się wielkorządcy petersburscy, zwłaszcza minister spraw wewnętrznych Tołstoj i sam car Aleksander III³. Opis procesu 29 też przynosi niejedną ważną szczegół, np. wy-

¹ Por. wypowiedzi na sesji naukowej w 80 rocznicę powstania partii Proletariat, „Z pola walki” 1963, nr 1—2, s. 21 i 172.

² Zwraca uwagę wydobycie akcentów ugody klasowej w poglądach Krusińskiego, nawet wobec rządu carskiego (s. 95—96).

³ Baumgarten prostuje tu ocenę postawy Hurki w *Historii Polski* t. III cz. 1, pod red. Z. Kormanowej i I. Pietrzak-Pawłowskiej, Warszawa 1963, s. 509.

jaśnienie taktyki Waryńskiego, który przeszedł z miejsca do ofensywy na sąd, kwestionując w ogóle pojęcie winy w sprawach politycznych (s. 646): „Nie może być przestępstwem to, co nim nie jest już w odległości 12 godzin jazdy (pociągiem) od Warszawy”.

Sporo cennych informacji i wniosków zawierają fragmenty monografii poświęcone ideologii i linii politycznej I Proletariatu⁴. Obok znanych skądinąd zasad ogólnych, często zresztą ilustrowanych świeżym materiałem, zwracają uwagę np. poglądy na sprawy państwa i walki politycznej. Baumgarten pokazuje ostateczne rozstanie się polskich socjalistów z anarchizmem (por. np. list Osterloffa do Świętochowskiego cyt. na s. 493). Analizuje sprzeczności w poglądach na państwo dające się zauważyć nawet w ramach jednego cyklu artykułów („My i rząd”, por. s. 394—396)⁵. Autor kilkakrotnie akcentuje, że proletariacyzmy nastawiając się na rewolucję społeczną nie przewidywali jej w najbliższym czasie (s. 132)⁶. Poglądy ich na rolę partii i szerokich mas w toku rewolucji były jednak sprzeczne: raz podkreślali rolę tej partii jako kadrowej, w czym Baumgarten widzi pozostałości blankizmu, innym razem zaznaczali, że właśnie w przełomowym okresie masy napłyną do organizacji partyjnej (por. s. 364—365). Problematyka ta, jak wiadomo, nie utraciła swej aktualności nawet w wiele lat po 1884 r.

Autor wielokrotnie powraca też do tego, jak pierwsi polscy socjaliści dojrzywali do zrozumienia nie tylko walki politycznej, ale i żądań częściowych, tj. niemożliwości realizacji, nawet po rewolucji, od razu programu maksimum (por. np. s. 364). Wydaje się jednak, czego autor nie akcentuje, że od tego do uznania dwu etapów rewolucji i faktu, iż Polska znajdowała się na pierwszym z nich — droga była jeszcze daleka. Zresztą charakterystyczna jest odnotowana przez autora (na s. 570) wewnętrznie sprzeczna postawa „Walki Klas” wobec żądań częściowych: uznanie ich konieczności, a zarazem niemożliwości ich realizacji, więcej — niebezpieczeństwa, iż urzeczywistnione skłonią masy do wyrzeczenia się rewolucji na rzecz walki tylko o reformy.

Nader interesujące są uwagi o stosunku partii do religii. Postulaty partii — w zasadzie polityczne (s. 121) — to oparcie się o naukę, swoboda sumienia, oddzielenie kościoła od państwa. Później, w połowie lat osiemdziesiątych, pojawia się, jako taktyka w agitacji i propagandzie w bardziej zacofanych środowiskach, np. chłopskich, wykorzystywanie przesądów religijnych (s. 576—579, 582—583). Jak dalece odpowiadało to ówczesnej mentalności, dowodzi fakt przytoczony w monografii: upamiętnienie przez robotników zgierskich swej działalności rewolucyjnej przez ... ustawienie przy drodze białego krzyża z wizerunkiem ukrzyżowanego (s. 585). Wiadomo skądinąd, że ta problematyka⁷ żywa była jeszcze w latach 1891—1893 w pracy Zjednoczenia Robotniczego, a później PPS.

Sprawy te wiązały się ze stosunkiem do kwestii chłopskiej. W omawianej tu pracy przesłędzono zmienność jej ujęcia, np. pominięcie w „Ogólnych zasadach...” (luty 1884 r.), a uwzględnianie w innych wypadkach, przy czym ogół chłopów traktowano jako „robotników wsi”, tzn. proletariuszy, jeśli nie *in actu*, to *in potentia*. Np. grupa „Walka Klas” drogę do pozyskania chłopstwa widziała nie w wysunięciu zadań częściowych, zahaczających o jego bieżące interesy, lecz wyłącznie poprzez tłumaczenie, iż w warunkach kapitalizmu czeka je nieunikniona

⁴ Nowe są także pewne ustalenia spraw organizacyjnych, np. że autorem statutu partii był prawdopodobnie L. Janowicz, a nie Bohuszewiczówna (s. 586). Por. *Historia Polski*, s. 511.

⁵ Jak z tego wynika, różni się tu nieco od ujęcia tej sprawy w *Historii Polski* (s. 503), gdzie odnotowuje się, że Proletariat mylnie sądził, że carat „nie jest przedstawicielem jakiegokolwiek klasy”, pomija zaś inne o tym, że stosunki polityczne „prawie wszędzie” to „panowanie klasy” (cyt. u L. Baumgartena, s. 394).

⁶ Szerzej L. Baumgarten rozwinął to zagadnienie w swym przemówieniu na sesji naukowej poświęconej I Proletariatowi. Por. „Z pola walki” 1963, nr 1—2, s. 163—164.

⁷ Tzn. problematyka wykorzystywania uczuć religijnych w agitacji.

katastrofa. To podejście było właściwe nieco później, w r. 1889, L. Krzywickiemu⁸, a następnie — SDKP i SDKPiL.

Gdy idzie o kwestię narodową, Baumgarten osadza politykę partii w ówczesnej konkretnej sytuacji. Pokazuje, że zwalczając patriotyzm, proletariacy mieli na myśli nie miłość ojczyzny i narodu, lecz konkretny prąd ideowo-polityczny, reprezentowany przez tzw. Ujeżdżalnię, która troską o ekonomiczne podniesienie narodu maskowała praktyczną ugodę z caratem (s. 393)⁹. I Proletariat nie tylko walczył z uciskiem narodowym, lecz, według Baumgartena, uznawał konieczność niepodległego bytu narodu. Uważał przecież, że nie dają doń polskie klasy posiadające, nie dałoby go zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier nad Rosją. Waryński podkreślał, że taka wojna wysunie tylko alternatywę: pod Rosją, czy pod Austro-Węgrami (s. 265). Autor monografii podkreśla (na s. 21) uznanie w „Programie robotników — członków partii Narodnej Woli” prawa narodów nie-rosyjskich do oderwania się, a w piśmie „Narodnaja Wola” z 1882 r. (cyt. na s. 120) prawa „historycznie złożonych”¹⁰ narodowości „do pełnej politycznej niezawisłości”. Wreszcie, znane jest wystąpienie I Proletariatu, w którym partia polska zawarowała sobie natychmiast po rewolucji całkowitą niezależność w swej działalności (s. 369—370).

Stosunkowo najszerzej omówiona została w pracy sprawa terroru. Autor zaznacza, że I Proletariat stosował nie tylko terror samoobronny, lecz uznawał i polityczny, choć na szczeblu „centralnym” powierzał go Narodnej Woli. Zarazem, akcentował przez usta Waryńskiego, iż nie jest to środek realizacji zadań społecznych, a tylko taktyka wywołana przez warunki w caracie, a zarazem dopełniająca akcją masową partii. Ciekawe zwłaszcza jest udowodnione dość obszernie przywiązanie I Proletariatu do terroru ekonomicznego, nie tylko uznanie go w teorii, lecz także stosowanie w praktyce. Specjalnie ważne wydaje się pokazanie, że wynikało to nie z obcych wpływów ideowo-politycznych (np. anarchistów zachodnioeuropejskich, czy też „Narodnej Woli”), lecz przede wszystkim z rozpaczliwej sytuacji robotników w okresie kryzysu 1883—84 r., z trudności — na tym tle — organizacji akcji strajkowej, wreszcie z zacofania szerokich mas, a rewolucyjnej niecierpliwości ich awangardy (s. 661). Jednocześnie w monografii przesłedzono szczegółowo do jak fatalnych skutków ten terror prowadził, gdy Kunicki stworzył Drużynę Bojową, do której przeniknęli prowokatorzy, oraz ludzie słabi, później w śledztwie zdradzający wszystkie tajemnice partii. Sprawa miała swoje konsekwencje: zagorzali terroryści, jak np. Dębski i M. Mańkowski działali przez następne 20 lat, lansując terror w latach 1887—1892 przez II Proletariat, a potem od 1893 r. w PPS¹¹.

Jednocześnie, według Baumgartena (por. s. 41) socjaliści polscy w zasadzie byli przeciwnikami spiskowości. Ocena autora jest tu ostrożniejsza od np. T. Daniszewskiego, który widział w schyłkowym okresie działania partii „w pewnym stopniu [jakim?] blankizm”¹².

Niezaprzczone zalety pracy Baumgartena nie mogą jednak przesłonić pew-

⁸ Por. L. Krzywicki, *Dzieła* t. IV, Warszawa 1960, s. 288—307 i in.

⁹ Nader trafnie przytacza tu autor na s. 215 list otwarty przeciwnika proletariackich w kwestii narodowej — B. Limanowskiego. Ostatni protestując w nim przeciwko oszczerstwom Wł. Wścieklicy, podkreśla, że właśnie polskim socjalistom, jako miłującym naród, jego większość, pragnącym ją wydobyć z niewoli — nie sposób odmówić patriotyzmu.

¹⁰ Popelniono tu w tłumaczeniu z rosyjskiego widoczny błąd. Winno być najprawdopodobniej: „ukształtowanych” (w oryginale: *stożiwszichsta*).

¹¹ „Z pola walki” 1963, nr 1—2, s. 143.

¹² Na marginesie spraw terroru L. Baumgarten nadal udowadnia (na s. 492), naszym zdaniem przekonująco, że wiadomości o przygotowywanym na Nalewkach zamachu na cara Aleksandra III, są mylne.

nych istotnych mankamentów. Dotyczą one selekcji i układu materiału i niektórych generalnych ocen.

Tak więc praca jest przepełniona materiałem faktycznym i źródłowym o małym lub zgoła trzeciorzędnym znaczeniu, dla przykładu — opisem na sześciu stronach zamachu na prowokatora Pińskiego. Zwłaszcza fragmenty zeznań, powtarzające rzeczy już poprzednio streszczone przez autora, są wręcz niepotrzebne (np. zeznania Gładysza, s. 529—531). Po drugie, materiał opisowy, dotyczący walki między władzami a rewolucjonistami, przesłania działalność ostatnich, a tym bardziej problematykę ideowo-polityczną. Problematyka ta jest zresztą „rozkawałkowana”, autor trzyma się sztywno chronologicznej zasady wykładu i omawia kolejno każdy dokument partii oraz zawarte w nim zagadnienia, które w ten sposób powracają wielokrotnie w różnych miejscach osmiusetstronicowej monografii. Żadna kwestia nie została nigdzie zanalizowana dogłębnie i ujęta całościowo, żadna nie jest podsumowana. Uwypukleniu podstawowych zagadnień i ich ujęciu sprzyjałby zarys historiograficzny. Ale autor świadomie go wyłączył.

Nie sprzyja analizie problematyki ideowo-politycznej I Proletariatu także potraktowanie tła: zarówno stanu myśli burżuazyjno-ziemiańskiej, jak i międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Szereg dorywczych uwag lub cytów z dzieł literatury pięknej, dobranych w sposób ahistoryczny¹³ nie może zadowolić dzisiejszych wymagań badacza myśli społecznej. Brak w ogóle porównania programowych dokumentów I Proletariatu choćby z Programem Gotajskim SPD czy Francuskiej Partii Robotniczej, a przede wszystkim — z ideologią rewolucyjnych socjalistów rosyjskich. Tak samo — z zasadami następnego pokolenia socjalistów polskich lat 1887—1893. Toteż miejsce i rola I Proletariatu ani w „przekroju poziomym”, tzn. w dziejach narodu w latach istnienia partii, ani w „pionowym” — w historii polskiego ruchu robotniczego — nie zostały ustalone.

Wątpliwa jest też końcowa cezura pracy. Autor sam stwierdza, że od 1885 r. grupa „Walki Klas” i „Przedświtu” utraciła kontakt z krajem i nie reprezentowała krajowej organizacji partii Proletariat. Czy zatem dzieje „Walki Klas” — to fragment (epilog!?) historii tej partii, czy prolog następnego okresu? Czy zupełnie odrębny rozdział? Rzecz do dyskusji¹⁴.

Wiele sądów o ideologii i linii politycznej proletariackich autor formułuje w sposób kategoryczny i chyba nieco ahistoryczny, szafując terminami: „niedojrzałość”, „nie zrozumieli”, „błędny”, „słuszny” i „niesłuszny” (s. 35, 94, 397, 662, 714, 719, 724). Sporo ocen i tez nie jest wcale (lub niedostatecznie) udowodnionych. Tak np. autor mówi (na s. 17) z odcieniem pejoratywnym, że zachodnioeuropejskie partie socjalistyczne około 1880 r. cechowało „umiarkowanie”. Rzecz to nie przypadkowa. Na s. 716 znów mowa o tym, że socjaldemokracizm zachodni lat osiemdziesiątych — to nie „bojowy marksizm”. Według L. Baumgartena podobnie sądził Waryński (por. s. 725)¹⁵. Dlaczego, pisząc o bojowości anarchistów, autor

¹³ Tak np. Baumgarten dla charakterystyki nurtu drobnomieszczańskiego i drobnobiznesowego patriotycznego oraz niepodległościowego wśród polskiej inteligencji przytacza zarówno wypowiedzi Asnyka z 1872 r., kiedy jeszcze ruch socjalistyczny i robotniczy w zaborze rosyjskim się nie pojawił, jak i inne — Zeromskiego z jego „Dzienników”, które są świetną ilustracją reakcji młodego pisarza na wyniki pracy tego ruchu, pracy I Proletariatu (por. s. 78 i 77). Tym mniej odpowiednie są tu cytaty z wypowiedzi Prusa w r. 1905 (s. 82).

¹⁴ Dotyczy to zwłaszcza ideologii i linii politycznej tych pism w latach 1886—1887, kiedy właściwie partii I Proletariat już nie było, a ewolucja St. Mendelsoń i towarzyszy odbywała się raczej pod wpływem ruchu socjalistycznego rozwijającego się poza Polską. Dlatego np. uznanie przez nich wówczas programu minimum (por. s. 716) itp. nie jest dla I Proletariatu miarodajne.

¹⁵ Na dowód przytoczono tu jednak tylko wspomnienia rosyjskiego narodowolca Pankratowa, pisane po 35 latach, w zgoła innej sytuacji. Czyż mogą one być wystarczającym dowodem? Zresztą czy właśnie tu L. Waryński ma być dla nas dziś wzorcem?

ocenia ją (na s. 17) jako rzekomą?¹⁶ Skąd wiemy, że Marks i Engels sugerowali socjalistom polskim połączenie nie z „Czornym Pieriediełom”, lecz z „Narodną Wolą” (s. 27)?

Czy zjednoczenie I Proletariatu z Narodną Wolą rzeczywiście stanowiło uznanie walki politycznej o żądania częściowe, o hasła rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, jak o tym czytamy na s. 30? Tym bardziej, że na s. 35 dowiadujemy się, iż Waryński i jego towarzysze „nie zrozumieli, że droga ... prowadzi przez różne etapy rewolucji...”. Co prawda jednocześnie stanęli już od października 1881 r. „na platformie socjaldemokratycznej” (tamże).

Z tym wiąże się w ogóle stosunek I Proletariatu do ruchów niepodległościowych. Baumgarten akcentuje, że odezwa programowa partii z 1 września 1882 wyrażała sympatie dla wszystkich walczących z carskim despotyzmem (s. 123). I wyciąga stąd wnioszek, że „polscy rewolucjoniści przewidywali możliwość współdziałania z ruchami demokratyczno-niepodległościowymi. Proletariat zatem ... nie wyzywał się ewentualnych realnych współbojowników, zwłaszcza wśród demokratycznego, patriotycznego drobnomieszczaństwa” (tamże).

Ale przecież tenże I Proletariat negował i zwalczał hasło niepodległości Polski i to przede wszystkim w obawie przed zaciemnieniem przez owo drobnomieszczaństwo świadomości klasowej proletariatu i w obawie „aby kraj nie dostał się pod panowanie burżuazji” („Walka Klas” z 1884 r., por. s. 721). Autor tę okoliczność, oczywiście widzi, lecz — rzecz charakterystyczna — wśród przyczyn negacji hasła niepodległości przez ówczesnych polskich marksistów przesuwają ją na dalsze miejsce. Na czoło zaś wysuwa fakt, że I Proletariat uznawał ową niepodległość za nierealną, gdyż ani mocarstwa, ani polskie klasy posiadające jej nie chciały (por. s. 721).

Wynikałoby stąd, iż w miarę umocnienia nurtu niepodległościowego, choć niesocjalistycznego, polska lewica rewolucyjno-internacjonalistyczna przesuwiała się ku uznaniu hasła niepodległości. Tak było tylko z przyszłymi założycielami PPS, ale przede wszystkim dlatego, że utracili oni przekonanie, iż kwestię wolności Polski rozwiąże rewolucja rosyjska. A wiara w nią była kamieniem węgielnym ideologii proletariackich i ich kontynuatorów.

L. Baumgarten wskazuje, że według proletariackich rewolucja społeczna miała przynieść Polsce wolność. Stosuje jednak w tym wypadku nie zawsze precyzyjną terminologię („niepodległy byt”, „niezależny byt”, „niepodległość”, „niezawisłość”). Nie zawsze też stawia kropki nad i, nie wskazuje, że rewolucja przewidywana przez I Proletariat miała być międzynarodowa, tj. stworzyć państwo też międzynarodowe i w tej koncepcji nie było miejsca na odrębne narodowe¹⁷ państwo polskie. Nie jest to przypadkiem. Według Baumgartena (por. s. 119), odezwa programowa I Proletariatu w swym hektograficznym wariantcie nie wykluczała, że po rewolucji społecznej powstanie szereg państw, a więc wśród nich także i odrębne niepodległe państwo polskie. Odpowiedni ustęp jednak został w wariantcie drukowanym, jak przyznaje autor monografii, wyrzucony. Zdaniem Baumgartena, nie było to „odejście” od poglądu wyrażonego w szkicu (s. 120). Niczym jednak autor tego nie uzasadnia. Co więcej, jeśli, jak sądzi, I Proletariat nie rezygnował z demokratów-niepodległościowców, to winno mu było zależeć na tym, by ową perspektywę niepodległej Polski jako odrębnego państwa propago-

¹⁶ Co innego kwestia, jak dalece ta bojowość była obiektywnie pożyteczna dla walki wyzwoleniczej proletariatu.

¹⁷ Co prawda z niektórych wypowiedzi autora wynika, że — jego zdaniem — Narodna Wola, a w ślad za nią i I Proletariat liczyli na dwa etapy rewolucji: na pierwszą, ściśle polityczną, w Rosji i drugą socjalistyczną, o zasięgu międzynarodowym. Ale jaka byłaby ta Rosja i Królestwo: burżuazyjno-demokratyczne, czy inne — Baumgarten nie wyjaśnia.

wać. A czynił odwrotnie. I ten całokształt (względnie — przytłaczająca większość) propagandy oraz agitacji partii jest — naszym zdaniem — decydujący. Baumgarten powołuje się na uznanie przez czasopismo „Narodna Wola”, jako głos partii, z którą I Proletariat się sprzymierzył, „politycznej niezawisłości” narodów „historycznie ukształtowanych”. Ale i ta, skądinąd ważna okoliczność w tym wypadku nie jest argumentem rozstrzygającym, bo w takiej sprawie decydujące było stanowisko samej polskiej partii¹⁸.

Słowem, powstaje wrażenie, jakoby autor starał się uczynić z Waryńskiego i jego towarzyszy ludzi bliższych uznaniu hasła niepodległości, bliższych najnowszemu stanowisku polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, mniej „błądzących” niż — naszym zdaniem — było w rzeczywistości.

Z drugiej strony, streszczenie poglądów grup demokratyczno-niepodległościowych, lecz oddalających się od rewolucyjności proletariackiej i internacjonalizmu jest często niepełne, a interpretacja wątpliwa, wnioski — wręcz „naciągane”. Dla przykładu, na s. 375 podaje się, że Limanowski odrzucił propozycje zjednoczeniowe proletariackich, choć ci uznawali niezależność Królestwa, gdyż był „w ogóle... przeciwny sojuszowi z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, a w walce z caratem raczej chciał oprzeć się na niektórych kołach polskiej burżuazji”. Podobnie negatywnie usposobiony był do sojuszu z ruchem rosyjskim i towarzyszący wówczas Limanowskiemu W. Piekarski. Otóż tego, że Limanowski wówczas, w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, chciał świadomie oprzeć się na burżuazji, trzeba by jeszcze dowieść. Tekst, na który powołuje się Baumgarten, wcale tego nie mówi¹⁹. Przeciwnie, według „Odezwy Stowarzyszenia Socjalistycznego Lud Polski” (sierpień 1881 r.) organizacja ta, stworzona właśnie przez Limanowskiego, chciała oprzeć się o ten lud, gdyż „szlachta paraliżowała walkę narodu” o niepodległość, a burżuazja „sprzeniewierzyła się odradzającemu się narodowi... szuka jego ratunku w półśrodkach »pracy organicznej«, i w frymarczeniu jego samoistością z rządami najezdniczymi”²⁰. Stosunek zaś do ruchu rosyjskiego i sojuszu z nim był istotnie negatywny, ale dlatego, że — zdaniem Limanowskiego i Piekarskiego — sojusz taki uzależniałby ruch polski od organizacji rewolucyjnej w Rosji. Można takie obawy uważać za nieuzasadnione, lecz pominięcie ich nie oddaje pełni poglądów przeciwników I Proletariatu.

Innym razem, na s. 719—720 autor — widocznie z całkowitą aprobatą — przytacza gwałtowną napaść „Walki Klas” na zwolenników Ludu Polskiego z Krakowa. Oskarżenie to sprowadza się do tego, iż owi zwolennicy chcieli „dopasowywać socjalizm do swoistych warunków, w jakich znalazł się naród polski i jego klasa robotnicza”. Cóż to — samo przez się — za dowód oportunistu? Cała rzecz wszak polegała na tym, jak Limanowski lub Balicki przeprowadzali owo „dopasowywanie”. A o tym Baumgarten nie mówi.

Podobnie wygląda przytoczona na tejsze s. 720 druga wypowiedź „Walki Klas”, oskarżająca polskich „narodników”, że się stali „patriotami” i „narodowcami”. Jest ona tyleż napastliwa, ile całkowicie mętna. Sprowadza się zaś w istocie znów tylko do oskarżenia o „zastosowanie ogólnych zasad wyzwolenia pracy do warunków krajowych”. Przyznajemy, że osobiście w tym dążeniu widzielibyśmy tylko podejście twórcze, a w stanowisku „Walki Klas” — dogmatyczne i schematyczne.

¹⁸ Wiadomo, że w późniejszym okresie SDPRR, a zwłaszcza bolszewicy uznawali prawo narodów do samookreślenia, a proletariatu polskiego do wysuwania hasła niepodległości. A SDKPiL, która weszła w skład SDPRR na jej IV Zjeździe w r. 1906, nadal hasło to odrzucała.

¹⁹ Por. B. Limanowski, *Pamiętnik (1870—1907)*, wyd. J. Durko, Warszawa 1958, s. 319.

²⁰ Cyt. wg *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism t. II*, wyd. A. Molska, Warszawa 1962, s. 758—759.

Analogicznie na s. 515—516 L. Baumgarten uważa kształtującą się wówczas, w r. 1885, grupę „Głosu” i „Zetu” za „rekomendującą się jako demokratyczną, a w rzeczywistości antysocjalistyczną”²¹. Ale na dowód słuszności swej oceny przytacza tylko list Wojnicza, dość co prawda ostry, lecz też merytorycznie mętny, wewnętrznie sprzeczny, absolutnie nie uzasadniający wniosku autora monografii²². Baumgarten nie szczędzi też ostrych ocen, nie zawsze troszcząc się o ich precyzję. Tak np. na s. 512 uważa pojawienie się w r. 1884 grupy przyszłego „Głosu” już za „reakcję pewnych kół liberalnej drobnomieszczańskiej inteligencji...” [podkreślenie — J. K.]. Czy rzeczywiście grupa ta już wówczas nie była nawet radykalna? Jeśli zaś określa się ją jako liberalną, to jaki przymiotnik pozostaje dla A. Świętochowskiego?

Nie można też twierdzić (jak czyni to Baumgarten na s. 444), że J. L. Popławski²³ wykorzystywał nielegalną literaturę otrzymywaną od proletariatycków dla pisania paszkwilów antysocjalistycznych w „Prawdzie” i „Nowej Reformie”, a nawet w urzędowym „Dzienniku Warszawskim” — i nie przytaczać żadnego faktu, który by tak poważny zarzut uzasadniał²⁴.

Słowem, stosunek autora monografii do rodzącego się drobnomieszczańskiego nurtu demokratyczno-niepodległościowego, nosi na sobie jakieś ślady podejścia zbyt ostro i jednostronnie krytycznego i negatywnego, a w tym sensie — ahistorycznego, co było właściwe polskim internacjonalistom przed rokiem 1935. Natomiast w ocenach nurtu rewolucyjno-socjalistycznego, zwłaszcza w kwestii narodowej chwilami pojawiają się sformułowania, w których występuje na jaw tendencja do interpretacji bliższych naszym dzisiejszym poglądom na jego cele i metody. A to już pewne „wyglądanie” przeszłości, również ahistoryczne.

W charakterystyce postaci i dorobku ideowego działaczy lat 1880—1890 zabrakło nam w „Dziejach Wielkiego Proletariatu” L. Krzywickiego, a raczej szerszej analizy jego prac z lat 1884—1886, tj. z okresu „Przedświtu” i „Walki Klas”²⁵. Pominąć też całkowicie Wł. Zubowa²⁶.

Pisząc żywym, emocjonalnym stylem Baumgarten nie ustrzegł się w wielu wypadkach zwrotów wzniosłych a ogólnikowych, trącających frazeologią²⁷.

Niestety, opracowanie wykazu źródeł i literatury odbiega od poziomu odpowiadającego tak poważnej monografii naukowej. Niektóre działy, np. „Opracowania i artykuły” zawierają wprost mieszaninę opracowań i źródeł. Nagminne jest podawanie nazwisk autorów poszczególnych pozycji, rozszyfrowanych przez Baumgartena — bez nawiasów, a równoczesne pominięcie pseudonimów figurujących

²¹ Na marginesie warto zauważyć, że z tego sformułowania można by wywnioskować, iż — zdaniem autora — już wówczas antysocjalizm oznaczał w praktyce antydemokrację, tj. na niesocjalistyczną, ale rewolucyjną lub choćby radykalną demokrację drobnomieszczańską w Polsce miejsca nie było. Czy rzeczywiście?

²² Wojnicz w sferze ideowo-politycznej określa nową grupę jako „partię socjalną, nie rewolucyjną, ale przyznającą terror [! ?]”. Co do sensu tej charakterystyki wątpliwości ma, jak widać z wykrzyknika i znaku zapytania, sam Baumgarten.

²³ Warto tu jednak zaznaczyć, iż L. Baumgarten wydobyl ze źródeł ważne fakty, świadczące o załamaniu się Popławskiego w śledztwie i składanych przez niego gorliwie, a obciążających współtowarzyszy, zeznaniach. Por. s. 443—444.

²⁴ Przytoczony w przypisie 32 na s. 444 tekst zeznań Popławskiego nic o tych artykułach nie mówi.

²⁵ Por. na ten temat: T. Kowalik, *O Ludwiku Krzywickim. Studia społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1959, s. 52—64.

²⁶ Fakt, że milczały o nim akta władz da się wytłumaczyć tym, co pisze o jego pozycji społecznej, a później — o zachowaniu, tzn. o wycofaniu z czynnej działalności L. Krzywicki w swych wspomnieniach.

²⁷ Np. s. 42, 71, 355, 557, 595, 597, 603, 701, 752, 755. Nb. trafiło się trochę uchybień stylistyczno-językowych, czasami wywołujących wątpliwości merytoryczne. Tak np., dlaczego na s. 735 znany zecer nielegalnych drukarni I Proletariatu F. Kowalski — „Maciuś” został obdarzony epitetem „osiawiony”?

woryginale. Dalej skracanie tytułów, lub opuszczanie ich części środkowej bez trzykropka, niejednorodność transkrypcji z języków obcych, np. rosyjskiego, liczne omyłki korektorskie, nawet dotyczące cyfr (numery tomów czasopism). Nadto w indeksie nazwisk brak niekiedy imion lub inicjałów, a przede wszystkim — brak wszelkiej konsekwencji w podawaniu imion cudzoziemskich (np. raz „Sergiusz”, raz „Sergiej”). Szkoda wreszcie, że do tekstu nie dołączono erraty, która sprostowałaby chociaż omyłki w imionach własnych i w cyfrach²⁸.

Oczywiście, wszystkie te zastrzeżenia i życzenia nie zmieniają faktu, iż otrzymaliśmy dzieło kapitalne, jakiego historia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego żadnego jego okresu chyba jeszcze nie miała. Dzieło, bez którego żaden z badaczy lat 1880—1886 lub problematyki ruchu socjalistycznego już się nie obejdzie²⁹.

Jan Kancewicz

Janina Kasprzakowa, *Ideologia i polityka PPS-Lewicy w latach 1907—1914*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 321.

Rozpoczęte po 1956 r. badania nad genezą i historią PPS-Lewicy, jednej z poprzedniczek Komunistycznej Partii Polski, przyniosły w ostatnich latach znaczne efekty; obok artykułów, wydawnictw źródłowych i prac popularyzacyjnych ukazało się kilka poważnych monografii¹. Opublikowana ostatnio książka J. Kasprzakowej zamyka pierwszy etap prac badawczych w tej dziedzinie, dotyczy bowiem tego okresu dziejów partii, który nie znalazł pełnego odbicia w dotychczasowych pracach.

Dużą trudność w szczegółowym i możliwie pełnym przedstawieniu zagadnień praktycznej działalności partii, której autorka poświęca szczególną uwagę, sprawia brak archiwaliów własnych PPS-Lewicy. Z konieczności więc praca oparta została na prasie i innych drukach partyjnych, a także źródłach pamiętnikarskich i ankietowych. Dodatkowa trudność wypływa z faktu, że w literaturze historycznej brak jest właściwie, poza nielicznymi przyczynkami, opracowań na temat innych partii robotniczych w Królestwie w latach 1907—1914, brak też opracowań zagadnień ekonomicznych i społecznych w tymże okresie².

Praca Kasprzakowej składa się z 3 chronologicznie uszeregowanych rozdziałów. Pierwsza część rozdz. I omawia zwięźle genezę i powstanie PPS-Lewicy, obszerniej natomiast zasięg wpływów partii w początkowym okresie. Dalsze części tegoż rozdziału dotyczą kształtowania się założeń programowych nowo powstałej partii, związanego z przygotowaniem i obradami X (I) zjazdu PPS-Lewicy na przełomie 1907/1908 r. Następne 2 obszernie rozdziały omawiają kolejno działalność i ideologię partii w latach 1908—1910 i 1911—1914 (do wybuchu wojny).

Zarówno cezury krańcowe pracy, jak i cezura wewnętrzna 1910 r. odpowiadają

²⁸ Można byłoby wówczas poprawić co najmniej „Варинский” (ze s. 725, przypis 66) na Барынский, „Hiszper” (ze s. 745, przypis 8) na Hipszer, a „Т. Лурье” (ze s. 564, przypis 11) na Г. Лурье, „Сиремский” (ze s. 762) на Свремский, „И. Леикане” (na s. 764) на В. Лейкина, „Niepodległość” t. XV (na s. 768, przypis 19) na t. XVI; omyłkę na s. 769 wiersz przypis 8 od dołu; na s. 770, wiersz 2—1 od dołu; „Имин” i „Лянгов” (s. 771, wiersz 11) на Имвин i Ланговой. Mylnie są niektóre numery stronice podane w Indeksie, np. przy Kowalski F. brak s. 317, a przy — L. Krzywicki zamiast s. 214 winno być s. 215.

²⁹ Tylko czy trzeba było wydawać pracę tę tak luksusowo, ale zarazem drogo (90 zł)?

¹ A. Zarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904—1906*, Warszawa 1965; W. L. Karwacki, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy 1906—1918*, Łódź 1964; F. Tych, *PPS-Lewica w latach wojny 1914—1918*, Warszawa 1960.

² Tylko częściowo wypełnia tę lukę książka I. Orzechowskiego i A. Kochańskiego, *Zarys dziejów ruchu zawodowego w Królestwie Polskim (1905—1918)*, Warszawa 1964.